Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanègo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty:	Adres Redakcji i Administracji:	Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
wraz z przesyłką pocztową 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy:	WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. Księgarnia G. Szylinga, Szpitalna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.	Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XV. WARSZAWA, dnia 25 marca 1934 r. **Nr. 12.**

Wjazd Królewski

Mat. 21, 10-11: „I gdy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto, mówiąc: Któż to jest? A lud mówił: jest to Jezus, prorok z Nazaretu Galilejskiego".

Królewski wjazd Jezusa — jakież ma on znaczenie? Czyż nie jest on symbolicznym aktem, za pomocą którego zapoczątkował Pan Wielki Tydzień? Czyż nie przychodzi tu Pan w majestacie królewskim do swej własności, by świat cały zwrócił na Niego uwagę, by nikt nie mógł na uboczu pozostać? Przychodzi, by wstrząsnąć ludzkością i wzniecić niepokój? I czyż nie przychodzi w „imieniu Pańskiem"? Czyż nie pozostaje ośrodkiem całej tej uroczystości? Wszak orszak honorowy, poklaski tłumu, burza namiętności, poruszenie w mieście — to wszystko rzeczy uboczne. Główną postacią jest On, który w cichym majestacie z bezgraniczną prostotą odbywa swój wjazd śród rozszalałego świata.

— „Oto król twój przychodzi do ciebie". Ponad wszystko chce On być królem, jak to wobec Piłata zaświadcza. Nie burzy tronów, nie zdziera koron, a jednak ogłasza światu wojnę świętą, która nie wcześniej się skończy, aż wszystko u stóp Jego legnie. I jedynym Jego orężem w tej wojnie jest miłość.

Wjazd Jezusa do Jerozolimy jest potężnym symbolem rzeczywistości Bożej. Strzeżmy się jednak symbolizowania poszczególnych momentów. Pozostańmy przy tem, co jest niezaprzeczalnem, a mianowicie, przy Jego wjeździe królewskim w łagodności. Przyszedł w postaci królewskiej, lecz potęgą Jego była miłość. Przyjście to Chrystusa stało się dla pierwszych chrześcijan wieczną rzeczywistością. Znalazło to swój wyraz w pozdrowieniu codziennem — „Maran Atha" — Pan idzie. Miało ono im bezustannie przypominać powtórne przyjście Pana. Tak niecierpliwem było owe oczekiwanie, iż w formie westchnienia: „Przyjdź Panie Jezu"—weszło w skład codziennych modlitw zborowych. A gdy Oczekiwany zwlekał, tem głębszem stawało się owo westchnienie. Czyż dziś, gdy przez tyle stuleci Pan odwlóczył z swem przyjściem, westchnienie to nie powinno być jeszcze silniejszem i głębszem? Czyż jest jednak takiem? Nie wątpimy w powtórne przyjście Jezusa w Dniu Ostatecznym. Wiemy jednak, iż On już w czasie tego oczekiwania pragnie do nas stale na nowo przybywać i przychodzi Pan stale na świat w królewskiej potędze miłości. Doświadczyła tego ludzkość w nieskończonym szeregu wieków. Przedewszystkiem zaś doświadczył i doświadcza tego Kościół — Jego obecne Jeruzalem. Wielkie to są i decydujące chwile, gdy na starym gościńcu królewskim ruch powstaje: „Któż to jest"? Gdy stróże świętości, spoglądając z wysokich okien kościelnych na ulicę, i widząc rozruch, i słysząc okrzyki radosne, chwytają się za głowę. Są to czasy decyzji i rozdziału w świecie chrześcijańskim. Wielokrotnie zarzucano Lutrowi, że czynem swym wywołał rozłam w kościele i chrześcijaństwie, i temsamem zahamował na pewien czas jego pochód zwycięski poprzez świat. Marny i płaski to zarzut. Fałszywe zestawienie krótkowzroczności ludzkiej z daleko sięgającą perspektywą Bożą, która czas i wieczność ogarnia. A wszak przyczyną rozłamu u schyłku wieków średnich, a zarazem najistotniejszą treścią Palmowej Niedzieli jest jedno i to samo zjawisko, jest pytanie, jakie słynny pisarz Dostojewski wkłada w usta naczelnego inkwizytora wobec przybyłego po raz wtóry Jezusa: „Pocoś przyszedł? Czy aby nam przeszkadzać?" W tem tkwi tragizm kościoła, iż jego spokój musi być zakłócony. Nietylko kościoła rzymskiego, ale i naszego, wszelkiego kościoła. Każden ucisk z zewnątrz burzy ten spokój. Czyż nie mamy przykładu na Rosji, gdzie wszystkie odmiany chrześcijań-

MYŚLI POBOŻNE

Jako ja z wyciągniętemi na krzyżu rękami, w nagości ciała, ofiarowałem się dobrowolnie Bogu Ojcu za grzechy twoje: tak iżby nic nie pozostało we mnie, czego bym nie poświęcił w ofierze za przebłaganie gniewu Bożego.

Tak i ty powinieneś dobrowolnie i jako możesz najserdeczniej, codziennie w modlitwie ofiarować mi siebie z ciałem i duszą, ze wszystkiemi siłami i uczuciami swojemi.

Czegóż więcej wymagam od ciebie, jak żebyś usiłował oddać mi zupełnie samego siebie?

Cokolwiek byś mi dawał nie dając siebie, niczem jest dla mnie; albowiem nie darów twoich, ale ciebie samego szukam.

(Tomasz à Kempis. O naślad. Jez. Chrystusa.)

stwa krwawo zbudzone zostały ze swego letargu? Albo też na kościele naszym w Niemczech, który ciężkie obecnie przechodzi chwile? Oto Chrystus przyszedł z rozłamem i decyzją! I zmusza ludzi do zajęcia wyraźnego stanowiska — za lub przeciw Niemu.

Oby i nas wyrwał z błogiego spokoju, w jakim żyjemy. Oby i nas postawił przed rozstrzygającą decyzją. Musielibyśmy wtedy zrzucić szatę indolencji i obojętności. Musielibyśmy albo stać się Jego własnością, albo przejść na stronę Jego wrogów.

Wyryj krwawe rany Twoje,
Zbawicielu w sercu mem.
Bym przez całe życie moje
Miał je przed obliczem swem.
Tyś największe dobro me,
Do którego serce lgnie.
Szczęsnym, gdy u stóp Twych stoję,
I Twą łaską duszę poję.

X. J. T.

XXV-lecie Pracy Pastorskiej Ks. G. Friedenberga.

Dnia 14 marca 1934 roku, Ks. Gustaw Friedenberg pastor parafji ew. a. w Prażuchach obchodził 25 lecie swej działalności pastorskiej w Kościele Ewangelicko-Augsburskim w Polsce.

Uroczystości podobne powtarzają się od czasu do czasu. Jubilaci często są mniej lub więcej znani szerszemu ogółowi, który interesuje się nimi, i stara się doszukać w tym okresie pracy momentów ciekawych, wybitnych.

Ks. Gustaw Friedenberg należy jednak do specjalnej karegorji ludzi i do rzędu tych księży naszego kościoła, którzy nigdy nie starali się robić coś dla efektu, a pracując, nie myśleli ani o wdzięczności parafjan, ani o honorach i rozgłosie, ani o zapłacie.

A jednak Ks. Friedenberg, ten zapomniany pastor w głuchej parafji Prażuchy, jest człowiekiem nieprzeciętnym, o którym należy coś więcej podać do wiadomości publicznej.

Urodził się w Łodzi. W latach dziecięcych przechodził różne koleje, różne rzeczy widział, różnych wrażeń doświadczał, ale zachował mimo wszystko prawy charakter i czystą duszę. Z temi skarbami przeszedł przez szkołę średnią i przez uniwersytet w Dorpacie.

Ks. Friedenberg jest Niemcem łódzkim, jednak mowę polską i Polskę miłuje, jako swoją prawowitą Ojczyznę. To też w Dorpacie, gdy koledzy-Polacy obdarzyli go największym zaufaniem i wybrali go na prezesa Koła Polskich Teologów, do którego należał od początku swych studjów, wcale się na nim nie zawiedli. — Ks. Friedenberg, jako student, umiał wprowadzać w środowisko kolegów harmonję, pogodę, zdrowy żart i niefrasobliwość, a przytem nigdy się nie zapominał, że był teologiem i kształcił się na duchownego kościoła.

Cieszył się przeto, jeżeli nie miłością, to szczerym szacunkiem u wszystkich.

W roku 1908 ks. Friedenberg kończy studja w Dorpacie, które przerywał w roku 1905-1906 — podczas strajków wyjazdem za granicę, w roku 1909, 14 marca w kościele Ś-tej Trójcy w Łodzi został wyświęcony na wikarjusza tejże parafji. W roku 1912 obejmuje parafję w Prażuchach. Tu go zastaje wojna: straszna, okrutna wojna. Ks. Friedenberga parafja znalazła się w najbliższej strefie wojennej i doświadczyła pierwszych okrutnych jej skutków. Bombardowanie bezbronnego Kalisza, strzelanie do kobiet i dzieci uciekających, dokonywane przez słynnego kapitana armji pruskiej Preuskera — jeszcze teraz żywe są w pamięci nas wszystkich.

Akcja szpiegowska agentów pruskich deprawowała naszych kolonistów.

Ks. Friedenberg ostro przeciwko temu wystąpił i karcił z ambony w swoich kazaniach przekupstwa i zdradę, jak również i tych, którzy tym zepsuciom ulegali. — Tymczasem front pruski posuwał się naprzód i parafja Prażuchy znalazła się pod okupacją Berlina. Agenci-szpiedzy wydali Ks. Friedenberga okupantom, którzy go stawili przed doraźny sąd wojenny i za wrogą działalność na szkodę armji niemieckiej skazali go na karę śmierci. Główną winą Ks. Friedenberga było to, że tłomaczył swym parafjanom, że grzechem jest krzywoprzysięstwo, a uleganie namowom agentów pruskich do wstępowania do obcej, wrogiej armji — jest pospolitą zdradą.

Okupanci pruscy skazali ks. Friedenberga — Niemca — na karę śmierci, ale wyroku nie odważyli się wykonać i zaproponowali skazanemu, żeby się zwrócił do cesarza Wilhelma o ułaskawienie. Ten jednak oświadczył, że nie poczuwa się do winy, przestępstwa nie popełnił, więc łaski nie wymaga. Okupanci znaleźli się w kłopotliwej sytuacji. Wówczas prokurator z urzędu wystosował prośbę do Wilhelma, i naturalnie Ks. Friedenbergowi została zamieniona kara śmierci na 10 lat ciężkiego więzienia. Tak więc 12 czerwca 1915 roku osadzono ks. Friedenberga za przypomnienie parafjanom rezerwistom, by byli wierni przysiędze danej zwierzchności poprzedniej, rosyjskiej. Ks. Friedenberg przebył w więzieniu przeszło 2 lat w Spandau, podczas którego pozwolono mu utrzymywać listowną łączność ze swoją parafją. Stąd też pisywał do swej parafji listy pasterskie, tchnące gorącą wiarą i miłością. Modlił się w nich i do modlitwy swych parafjan nawoływał, by Bóg odwrócił swój gniew i by wojna się skończyła.

Swoją wiarą i miłością, oraz chrześcijańską pokorą zmiękczył serca nawet swych wrogów, którzy poznali swój błąd i ostatecznie niewinnie skazanego Ks. Friedenberga po 2 letniem więzieniu wypuścili na wolność i pozwolili mu objąć swoją dawną parafję, w której Jubilat pracuje bez przerwy do dnia dzisiejszego. Obok pracy kościelnej, Ks. Friedenberg dużo czasu i energji poświęca sprawom społecznym i charytatywnym. Przed paru laty założył kolonję robotniczą w Czyżeminku pod Łodzią, której oddaje się z poświęceniem i wielkiem zamiłowaniem. Niestety, ta piękna i ważna placówka, nie operująca reklamą, nie znajduje w naszem społeczeństwie należytego zrozumienia. To też jej założyciel i opiekun główny, Ks. Friedenberg, walczy bez przerwy z trudnościami finansowemi. Ale nie upada, i nie poddaje się. Jego wiarą stoi kolonja, wiarą w słuszność sprawy, wiarą w pomoc Boską i ludzką.

Zacnemu Jubilatowi, Kochanemu i Dobremu Koledze, prawemu Duszpasterzowi i Człowiekowi — Ks. Gustawowi Friedenbergowi życzymy z całego serca jeszcze długich lat pracy w zadowoleniu wewnętrznem i w błogosławieństwie Pańskiem!

X. F. G.

Ze świata

Znany u nas z czasów okupacji ówczesny radca naszego Konsystorza, obecnie sekretarz generalny Stowarzyszenia Gustawa Adolfa, D. Geissler, napisał w „Niemieckiej ewangelickiej ajencji prasowej" z d. 10 stycznia r. b. co następuje: „Niemcy są większe od Rzeszy Niemieckiej. Kościół Ewangelicki Narodowości Niemieckiej sięga dalej aniżeli Niemiecki Kościół Ewangelicki. Bracia nasi z pochodzenia, mowy i wiary mają swą ojczyznę duchową w Niemieckim Ewangelickim Kościele Ludowym (Volkskirche)."

Dało to asumpt amerykańskiemu czasopismu kościelnemu „Lutheran" do następującej ostrej odpowiedzi pod adresem Stowarzyszenia Gustawa Adolfa: „Przy całem uznaniu dla tego stowarzyszenia, które — co jest naturalnem, stara się usługiwać wychodźcom niemieckim na obczyźnie w ich języku ojczystym i utrzymać ich możliwie najdłużej w łączności ze starą ojczyzną, nie należy zapominać, iż obowiązkiem jego nie tylko oby-

watelskim ale i chrześcijańskim jest—tych, którzy stali się obywatelami innego kraju niż miejsce narodzin, możliwie szybko wprowadzać w ducha, język i urządzenia nowej ojczyzny. Układ niemieckich osadników w Rosji na mocy którego wraz z uwolnieniem od służby wojskowej zapewniono im zachowanie własnego języka, szkoły i kościoła, mógł być usprawiedliwiony za czasów cesarzowej Katarzyny, miał jednak ten skutek, iż następne pokolenia pozostały obcemi dla kraju, a tem samem wyrugowane zostały od wszelkiego wpływu na państwo i urzędowy kościół. Z czasem zaś przywileje zostały zniesione."

Tyle „Lutheran", lecz jakże wyraźnie! Prasa niemiecka biada obecnie nad zagładą niemieckości w Rosji, uważając, iż to, „co Związek Republik Sowieckich z przejawów życia niemieckiego zostawił, nie jest pełną niemieckością, a jedynie życiem rosyjskiem, które zawiesiło sobie na ramiona płaszczyk niemiecki". Tymczasem Niemcy nie tylko w Rosji, ale we wszystkich krajach, gdzie tworzą poważniejsze mniejszości, — chcieliby być oazami narodowemi oraz placówkami propagandy niemieckiej. Wyjaśnienie, jakie „Allgemeine Evang. Luth. Kirchenzeitung" daje do artykułu „Lutheran", starając się wytłomaczyć D. Geisslera, jakoby nie mogło być jego myślą, by osadnicy niemieccy nie mieli z całym zapałem służyć dobru kraju, który stał się ich „nową ojczyzną", — brzmi jakoś mdło i niewiarogodnie i przeznaczone jest raczej dla Ameryki, z którą, co nie ulega wątpliwości, liczą się Niemcy poważnie. My zaś z własnego wiemy doświadczenia, że są to tylko słowa. A co do poglądów generalnego sekretarza Stowarzyszenia Gustawa Adolfa nie możemy mieć żadnych złudzeń.

Ostatnio dla celów propagandy niemieckiej zagranicą stworzona została przy Niemieckim kościele Ewangelickim Rzeszy komisja kościelna dla spraw zagranicznych. Ma ona w pierwszym rzędzie za zadanie utrzymywanie kontaktu między kościołem Rzeszy a Niemcami na obczyźnie. Dopiero w drugim rzędzie ma obowiązek pielęgnowanie stosunków przyjacielskich z zaprzyjaźnionemi kościołami zagranicznemi. Prezydentem tej komisji mianowany został biskup Teodor Heckel, który w lutym b. r. prowadził z ramienia biskupa Rzeszy rozmowy z biskupem Chichesteru, prezydentem Rady Ekumenicznej dla praktycznego Chrześcijaństwa. Biskup Chichesteru napisał w swoim czasie list do biskupa Rzeszy, w którym potępiał postępowanie władz kościelnych Rzeszy i wzywał go do przywrócenia spokoju w stosunkach kościelnych w Niemczech. W wyniku tych rozmów, przeprowadzonych przez biskupa Heckla ma być podjętą pod protektoratem Rady Ekumenicznej przez walczące strony wspólna akcja w duchu braterstwa i szczerości, która ma zbadać zagadnienia, jakie nasuwają się obecnie kościołom, nie wyłączając zagadnień religijnych i teologicznych. Jak biskup Rzeszy Muller rozumie tu wspólną akcję — świadczą jego ostatnie posunięcia kościelne. Dla nas zaś jest interesującem, że obecnie prócz stowarzyszenia Gustawa Adolfa, które w ostatnich latach zupełnie jawnie było placówką propagandy niemieckiej, powstaje nowa organizacja — komisja kościelna dla spraw zagranicznych.

Pisma niemieckie piszą obecnie dużo o katastrofie, ku której chyli się niemiecki kościół Ewangelicki w Rosji. Postępowanie rządu bolszewickiego, wrogie wogóle wszelkiej religji, skierowane ma być specjalnie przeciw resztkom zorganizowanego niemieckiego życia religijnego. Przez rozmaite szykany władz lokalnych uniemożliwia się pastorom, o ile jeszcze nie znajdują się w więzieniach, obozach robotniczych lub na zesłaniu, wszelką pracę kościelną. Również i liczba pozostawionych do użytku kościołów i domów modlitwy ma się zmniejszać w zastraszający sposób; obecnie większość zborów, obejmujących niejednokrotnie przeszło dwadzieścia miejscowości, nie posiada dla nabożeństw nie tylko kościoła, ale żadnej sali; odprawiać zaś nabożeństw pod gołem niebem, ani w mieszkaniach prywatnych nie wolno. Ostatnio zabroniono w niektórych okręgach udzielania nauki religji osiemnastoletnim, przez co uniemożliwiona została nauka przedkonfirmacyjna i konfirmacja. Z 200 pastorów, czynnych dawniej w granicach Republik Sowieckich, pozostało jeszcze piętnastu. — Czy właśnie w tem pielęgnowaniu odrębności rasowej i ludowej, uprawianej przez Niemców nie tylko w Rosji, ale i w innych krajach, nie tkwi dla nich, co mniejsza, ale i dla kościoła ewangelickiego groźne niebezpieczeństwo?

W końcu zaciekawi może czytelników statystyka wyznań chrześcijańskich, podana przez amerykańskie czasopismo „Lutheran". Według niego miało być w r. 1933 na świecie 335 miljonów rzymskich katolików, 163 miljony protestantów, 107 miljonów greko-katolików, 15,7 miljona żydów, wreszcie 219 miljonów mahometan. Przyrost od r. 1880 wynosił dla rzymskich katolików 125 proc. dla protestantów 120 proc. Podaje ono dalej, iż w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej istniało w r. 1932 — 214.000 kościołów ewangelickich oraz 188.000 pastorów, w tem Zjednoczony Kościół Luterski posiadał 1,05 miljona członków powyżej lat 13, ujętych w 3943 zborach z 3284 pastorami. W ten sposób przypada przeciętnie na jeden zbór 270 członków oraz 320 dusz na jednego pastora. Idealne parafje i idealne warunki pracy duszpasterskiej! Kiedyż to w Europie, a w szczególności u nas w Polsce dojdzie do takiego dobrobytu, by sobie można było pozwolić na podobny stan liczebny parafji i pastorów.

Jot.

Co się dzieje w kościele ewangelickim w Niemczech?

Podane przezemnie ostatnio triumfujące głosy stronictwa „chrześcijan niemieckich", bijące w dzwony zwycięstwa, zdają się potwierdzać. Biskup Rzeszy Muller skorzystawszy z poparcia udzielonego mu w pewnej chwili przez przywódców kościołów krajowych, zaprowadził jawną dyktaturę w kościele. W-g „Reformierte Kirchen-Zeitung" — 120 pastorów dosięgły represje. Groźby, rewizje domów, prowizoryczne zawieszenia w urzędzie wraz z dochodzeniami karnemi lub całkowite usuwanie z urzędu — oto metody działania biskupa Rzeszy. Gdzie wypadki nie idą po jego myśli, tam posyła on swych komisarzy, którzy pozbawiając władze lokalne ich atrybucji, zaprowadzają pokój przez wymuszenie posłuszeństwa. Nazewnątrz więc biskup Rzeszy, jako głowa „chrześcijan niemieckich", odnosi sukcesy nad swymi przeciwnikami. Czy nie okaże się jednak owe zwycięstwo pyrrusowem zwycięstwem i nie doprowadzi do rozbicia kościoła niemieckiego — trudno w chwili obecnej przewidzieć? W kilka dni po owej słynnej konferencji przywódców kościelnych u kanclerze Hitlera i biskupa Mullera, wydał Związek Pastorów list do biskupów tej mniej więcej treści: „Jesteśmy do głębi poruszeni i wstrząśnięci kapitulacją z d. 27. I; nie możemy w tem dopatrywać się czegoś innego, jak zdrady ewangelji, a tem samem i kościoła. Obawiamy się, że kościół ewangelicki nie przeżyje tego ciosu, że koniec jego jest bliski; obawiamy się przedewszystkiem, że powołani do kierownictwa mężowie przez krok ten spowodują zamęt w sumieniach, który wielu pastorów i zborowników doprowadzi do zaparcia się tam, gdzie należałoby śmiało złożyć wyznanie swej wiary. Ludzkimi środkami nie da się już nic zmienić, gdyż zapadłej decyzji nie da się cofnąć. Nie przestaniemy jednak, teraz, szczególnie teraz, występować przeciw każdemu sprzecznemu z wyznaniem postępowaniu i każdemu sprzecznemu z energją zachowaniu się tych, którzy gwałtem zawładnęli władzę w kościele i których rządy, nawet przez poparcie biskupów i przywódców kościelnych, nie uzyskały uprawnienia.

Związek pastorów skierował również pismo i do biskupa Rzeszy, w którem w imieniu należących do niego pastorów oznajmia, iż od swego przekonania o niezgodności zwalczanych praw i rozporządzeń z księgami wyznaniowemi, jako też o sprzeczności z ewangelją opartej na nich przemocy, nie mogą odstąpić. Jeszcze raz podkreślają przytem, iż nie chodzi im o kwestję władzy, a o prawdę ewangeliczną.

Zaznaczyć trzeba, że i biskupi, którzy bodaj że pod wpływem osobistego czaru i autorytetu kanclerza Hitlera złożyli oświadczenie swej gotowości współpracy z biskupem Müllerem, obecnie poczynają się usuwać. I tak bawarski biskup D. Meiser w liście do biskupa Rzeszy oświadcza wprawdzie swoją gotowość bronienia jego autorytetu, zaznacza jednak, że rozporządzenie z d. 4.I dotyczące „przywrócenia normalnych stosunków w kościele uważa obecnie jak i przedtem za nieprawne i niezgodne z wyznaniem; w tej sprawie podziela stanowisko Związku Pastorów i 73 profesorów teologji. Biskup Brunświku Beye, jeden z dawniejszych czołowych ludzi „niemieckich chrześcijan" składa swą godność, a na jego miejsce biskup Rzeszy mianuje jako komisarza kościelnego radcę konsystorskiego Ewersa z Berlina; jest to pierwszy wypadek, jak podają pisma, gdzie tego rodzaju kroki podjęte zostały względem kościoła krajowego, należącego w 100 proc. do „chrześcijan niemieckich". Biskup D. Schoeffel z Hamburga również ustępuje, a wraz z nim całe prezydjum i Rada Kościelna. Przekazuje on swe obowiązki profesorowi Fabjanowi, prezydentowi rejonowego synodu, który do czasu zwołania zgromadzenia synodalnego, wyznacza następcą jego radcę Tügla, szefa miejscowych „chrześcijan niemieckich".

Wspominałem już w swojem poprzedniem sprawozdaniu o powstaniu wolnego synodu Nadreńskiego, do którego weszło kilkadziesiąt zborów luterskich, kalwińskich i unijnych. Synod ten uważany jest w Niemczech przez wielu za jedyną drogę wyzwolenia się z pod władzy kościoła Rzeszy i za pierwszą próbę tworzenia wolnego, wiernego księgom wyznaniowym, kościoła, Związek pastorów zajmuje narazie wyczekujące stanowisko. Trzyma się zasady luterskiej, iż dla chrześcijanina dla jego życia religijnego zewnętrzny ustrój kościoła jest bez poważniejszego znaczenia. Co innego, gdy chodzi o status confessionis t. z. gdy przez zgodę na jakieś posunięcia i rozporządzenia ma się on zaprzeć prawdy ewangelicznej.

W międzyczasie biskup Rzeszy Müller ukonstytuował nowe ministerjum kościelne, powołując na jego członków pastora D. Dr. Forsthoffa z Koblencji, jako reprezentanta wyznania unijnego oraz pastora Engelke, dyrektora słynnego zakładu wychowawczego „Das Rauhe Haus" w Hamburgu, jako reprezentanta wyznania luterskiego. Reformowany delegat dotychczasowego Ministerjum Duchownego, pastor Weber z Elberfeldu, pozostaje nadal na swem stanowisku, jednocześnie w rozporządzeniu tem zamieszczone zostały uwagi, że członkowie Ministerjum spełniają swe funkcje honorowe i że tytuł „ministra kościelnego" zostaje na przyszłość skasowany.

Za pośrednictwem tego nowoukonstytuowanego Ministerjum Duchownego ogłosił biskup Rzeszy d. 2 marca r. b. rozporządzenie, w myśl którego prawo z 3 października 1933 r., dotyczące wysokich kierowniczych urzędów kościelnych zostaje skasowane, a biskupowi Rzeszy powierzone zostaje całkowite kierownictwo spraw kościoła Ewangelickiego w Niemczech.

W końcu dla charakterystyki stosunków kościelnych w Niemczech pozwolę sobie przytoczyć słowa profesora D. Althausa z Erlangi: „Kościół nasz jest rozdarty. Społeczność i zaufanie są zerwane. Przez herezję w nauce, jak i niemniej przez kłamstwo i gwałt w postępowaniu obrażona została istota i godność kościoła ewangelickiego. Zamęt powiększa fakt, iż front teologiczny a kościelno-polityczny obóz nie schodzą się z sobą. Ale nawet tam, gdzie pod względem teologicznym niemasz poważniejszych różnic, rozłączają ludzi ostatnie wydarzenie kościelne. Dlatego też nie wystarczy tu zastanowienie się i skupienie teologiczne. Jeżeli krwawiące i ropiejące rany naszego kościoła mają być uleczone, to potrzeba dla ugruntowania naszej prawdziwości i zaufania praktycznego oczyszczenia, konkretnej pokuty i przebaczenia. Ciąży jeszcze na kościele klątwa. Zanim nie zostanie usunięta, ustalenie i ogłoszenie teologicznej społeczności będzie bez wiarogodności i siły".

Jot.

Ruch ewangeliczny w Hiszpanji

Doniedawna uważana za twierdzę katolicyzmu zmieniła Hiszpanja ostatnio swoje oblicze. Rewolucja, której ze strony rzymsko-katolickiej zarzucono początkowo komunizm i ateizm, przyniosła jedynie rządy demokratyczne i wolność wyznaniową. Dawniej trzeba się było kryć z sympatjami dla ewangelicyzmu. Kto porzucał kościół rzymsko-katolicki, narażał się nietylko na straty materjalne, ale i na prześladowania, czuł się śledzonym przez jakąś tajemniczą mafję. Dziś jeden z kierowników ruchu ewangelicznego uzyskał audjencję u ministra D. Diago Martines Barrios, który miał złożyć następujące oświadczenie: „Neutralność państwa w sprawach religijnych należy sobie tłomaczyć jako gwarancję wolności. W błędzie są ci, którzy tłomaczą ją sobie jako objaw polityki areligijnej lub ateistycznej rządu. Konstytucja szanuje wszystkie formy kultu. Nie uznaje ona żadnych przywilejów na korzyść jednego lub drugiego wyznania, głosząc dla wszystkich wyznań jednaki wysoki szacunek."

Wobec takiego stanowiska obecnego rządu oraz swobody, z jakiej w ciągu ubiegłego roku korzystał, poczynił protestantyzm w Hiszpanji duże postępy. Wybiła obecnie pomyślna godzina dla ewangelizowania ludności, która straciwszy zaufanie do swych dotychczasowych przewodników duchowych, zrzuciła wprawdzie jarzmo kościelne, lecz nie wyzbyła się religijności. W różnych okolicach kraju powstał szereg placówek ewangelizacyjnych. Odprawiane są nabożeństwa publiczne, z czem obecnie nie ma się potrzeby ukrywać. Drzwi sal ewangelizacyjnych stoją dla wszystkich otworem, a pozatem na ulicach i placach publicznych odbywają się zebrania ewangelizacyjne.

Duchowni ewangeliccy już dawno uświadamiali sobie, że zakładanie szkół jest najlepszym środkiem na przezwyciężenie ignorancji ludu. Czynili to też, gdzie mogli. Dawniej z wielkiemi trudnościami, obecnie z łatwością. Brak jest tylko środków dostatecznych, by tę część działalności rozwinąć należycie. Ostatnio dokonano otwarcia wyższej szkoły ewangelickiej w mieście Jaca.

Dawniej kolportaż Biblji był zakazany. Uzyskanie pozwolenia związane było z wielkiemi trudnościami. Prócz tego kolporterzy narażeni byli po wsiach, rozfanatyzowanych przez kler rzymski, na prześladowania. Roczniki protestantyzmu hiszpańskiego zachowały w pamięci niejeden tego rodzaju jaskrawy wypadek. Obecnie Brytyjskie Towarzystwo Biblijne posiada dla celów kolportażowych i ewangelizacyjnych auto, które rozjeżdża po szosach hiszpańskich i przenika do najbardziej zapadłych zakątków. W ten sposób sprzedawane lub rozdawane są Biblje, części Nowego Testamentu lub traktaty apologetyczne. Ziarno słowa Bożego rzucane jest obficie, lecz czy przyniesie plon bogaty? Niewątpliwie, że nie wszystko padnie przy drodze lub pomiędzy ciernie, będzie tam również takie, które padnie na glebę dobrą i zakiełkuje.

W wieku XVI udało się inkwizycji stłumić ruch reformacyjny: paliła ona Biblje i ludzi, lecz nie mogła spalić prawdy, zamienić w popioły Ewangelję.

Gdyż oto dziś żywa i zwycięska odbywa ona pomimo przeszkód swój królewski wjazd, przynosząc duszom zgłodniałym chleb życia, który zstąpił z niebios.

Jol.

Cecylja Halpern.

Kościoły Amerykańskie a „nowy duch"

Od czasu obioru Franklina Rooselvelta na Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z za oceanu dochodzą nas wieści o wielkich przeobrażeniach, jakie ten olbrzymi kraj przeżywa. Nowy prezydent w związku z przesileniem gospodarczem podjął wielkie zadanie nie tylko o charakterze ekonomicznym lecz zarazem społecznym i moralnym. W tej to pracy Kościoły Stanów Zjednoczonych okazują głowie Państwa wydajną pomoc, podyktowaną nie tylko obowiązkiem obywatelskim i patrjotycznym, ale dlatego, że program Roosevelta w wielu swych punktach pokrywa się z programem społecznym Związku Kościołów. Program socjalny Kosciołów datuje się od r. 1908, w roku 1912 został uzupełniony, zaś podczas ostatniego zjazdu Związku ostatecznie opracowany, ogarniając wszystkie przejawy życia społecznego.

We Wrześniu 1933 r. Komitet Wykonawczy Związku Kościołów wystosował do wszystkich podległych mu organizacyj okólnik, wyłuszczający zasadnicze podstawy swego programu socjalnego, w którym to główny nacisk został położony na zupełne zniesienie pracy dzieci, na prawo wzajemnego rokowania w przemyśle oraz na obronę praw rolnika. W dalszym ciągu zostało wyjaśnione, iż należy unikać stosowania wszelkiej przemocy w sprawach społecznych, ale jednocześnie społeczeństwo musi mieć prawo wglądu w kwestje, tyczące się majątku narodowego

Również w odezwie, wydanej z okazji Niedzieli Pracy — Związek Kościołówz aznacza, iż po raz pierwszy niektóre ze społecznych nakazów Kościoła stały się prawem i dały podstawę do nowych prądów, które powiały w politycznej i ekonomicznej dziedzinach życia Ameryki.

Kościoły jednak nie łudzą się, iż ich program socjalny już obecnie całkowicie zostanie wypełniony; pragnąć jedynie należy aby członkowie Kościołów pojęli wielkość i doniosłość konsekwencyj społecznych i religijnych, wynikających z tego programu i w miarę swych możności poparcie mu okazywali.

Znamiennem jest to, że Kościoły miały swój program, po ostatecznej rewizji, gotowy już w r. 1932, czyli zanim zaistniała nawet możliwość rozpoczęcia jego realizacji. Dopiero później w momencie, gdy naród znalazł się nad brzegiem przepaści, w ciemnościach — program stał się istnem światełkiem ratowniczem.

Należałoby sobie życzyć, aby w tych cieżkich dla narodu amerykańskiego chwilach, naród jako całość wykazał większe przywiązanie do Kościoła. A jednak nie okazało się, iż gospodarcza ruina doprowadzi człowieka do szukania pomocy i otuchy w życiu religijnem. Jakieś słabe przebłyski wzmożonej miłości braterskiej można już zauważyć, szczególnie wśród sfer uboższych, lecz w całości serca ludzkie nie zostały jeszcze do głębi poruszone prawdziwą wiarą.

Społeczności ewangelickie, katolickie i żydowskie wspólnie odbywały narady nad przyjściem z pomocą życiu państwowemu, a ich przedstawiciele wydali wspólnie odezwę na temat kulturalnego znaczenia polityki narodowej. Pozatem w styczniu 1933 r. Związek Kościołów wespół z komitetami dla spraw społecznych Kościoła Katolickiego i Konferencji Rabinów wydał sprawozdanie o bezrobociu, które żądało wprowadzenia nowego ustroju w przemyśle i konkretnych miar zapobiegawczych.

Wszystkie powyższe wskazania i miary zostały uznane przez Prezydenta Roosevelta i sfery duchowne brały udział w konferencjach, odbywających się w Białym Domu.

Należy zaznaczyć, że Prezydent Roosevelt ocenił należycie wartość okazywanej mu przez Kościoły moralnej i czynnej pomocy w osiągnięciu swego celu. Dał temu też wyraz w swem przemówieniu, wygłoszonem w Waszyngtonie na zebraniu z okazji 25-cio letniego jubileuszu istnienia Związku Kościołów Amerykańskich.

W odpowiedzi na to przemówienie prezes Związku podkreślił swą głęboką radość, że program odrodzeniowy Prezydenta Roosevelta zawiera chrześcijańskie ideały społeczne, o urzeczywistnienie, których Kościoły oddawna już walczyły i wezwał wszystkich do wytężonej współpracy pod przewodnictwem pierwszego obywatela kraju, a lepsza przyszłość wnet stanie się udziałem całego narodu. Ew.-Pol.

Ofiary na „Gwiazdkę" dla żołnierzy.

Jak corocznie, tak i w roku ubiegłym były zbierane ofiary na przyjęcie gwiazdkowe dla żołnierzy-ewangelików. Złożyli w gotówce: NPW. Ks. Biskup Dr. J. Bursche 5 zł. Prezes konsystorz J. Glass 6 zł. Senator J. Ewert 5 zł. Dr. E. Bursche 5 zł, Mec. A. Bursche 5 zł. PP. Albrecht 5 zł. Sędzia Wł. Bocquet 5 zł. Aleksander Diering 2 zł. El. Daszewska 1 zł. Karol Fichtner 3 zł. Mec. W. Fischer 2 zł. Helena Fuchs 3 zł. Kurator Emil Gerlach 5 zł. R. Goller 3 zł. Adamowa Herse 3 zł. Jan Herse 3 zł. Karol Herse 2 zł. Inż. J. Hirszowski 3 zł. Mec. Karol Litterer 3 zł. Dr. Ed. Litterer 3 zł. Ks. radca A. Loth 3 zł. Ks. prof. K. Michejda 3 zł. Pastorowa Michelisowa 2 zł. Ernest Neuman 2 zł. Gustaw Neuman 1 zł. Stanisław Porański 2 zł. Edward Ponge 3 zł. Karol Ponge 2 zł. Ks. pastor M. Rüger 3 zł. Ks. dyr. Ad. Rondthaler 5 zł. R. Rother 5 zł. Ewald Radke 3 zł. Wanda Riedel 1 zł. Henryk Riedel 3 zł. Prof. Dr. Wł. Szenajch 5 zł. Ks. prof. Dr. J. Szeruda 3 zł. T. Schmiedtke 1 zł. Amelja Schmejke 2 zł. Aleksander Schweitzer 2 zł. Adolf Schweitzer 3 zł. Juljan Schmidke 1 zł. Jan Temler 3 zł. Edward Troszel 3 zł. Henryk Teobald 3 zł. Zofja Treutler 2 zł. Anna Wellisch 4 zł. August Wolff 2 zł. Olga Rennert 2 zł. Rudolf Dykert 3 zł. Fryderyk Eberlein 2 zł. R. Burckart 3 zł. H. Boye 3 zł. Dyr. Z. Freyer 3 zł. J. Felsz 3 zł. Helena Gebethner 3 zł. Jadwiga Gebethner 3 zł. Helena Goch 5 zł. R. Gołębiowski 3 zł. A. Goetel 5 zł. Henryk Goetel 5 zł. Aleksander Gittner 3 zł. Jakób Haag 10 zł. Klementyna Haubold 3 zł. Wincenty Hoser 1 zł. Aleksander Hoecke 5 zł. Karol Hettich 3 zł. Dr. Włodzimierz von Hertz 5 zł. Bcia Jenike 10 zł. Dyr. Władysław Heinrich 25 zł. Anna Imroth 25 zł. Dr. Koelichen 15 zł. A. Klepacz 4 zł. Jakób Laferi 3 zł. E. Libelt 5 zł. Karol Luniak 25 zł. Ryszard Luniak 20 zł. Inż. Al. Mischke 10 zł. Ness 5 zł. L. Pölmitz 5 zł. Helena Rode 10 zł. Helena Rathman 5 zł. Schiele 5 zł. Schultz 5 zł. Lucjan Stopczyk 2 zł. Stanisław Straus 2 A. Tschirschnitz 2 zł. Bogusław Weigle 5 zł. L. Wandel 1 zł. Natalja i Alfred Wandel 5 zł. Jan Westrych 5 zł. Alicja Marcinkowska 1 zł. Zofja Bibrich 3 zł. Fryderyk Bąkowski 5 zł. Jan Barg 2 zł. Bronisława Borsch 2 zł. Amelja Boudelle 5 zł. J. Bredschneider 2 zł. Edmundowa Engemanowa 2 zł. Aleksander Evest 10 zł. Gustaw Ebert 1 zł. Amelja Fulde 3 zł. Brunon Fulde 5 zł. Paweł Hoser 2 zł. A. Jakubowska 5 zł. Julja

Koepke 5 zł. L. Kobyliński 2 zł. Marja Kuhnke 5 zł. Inż. A. Mechlejd 3 zł. Jerzy Machlejd 1 zł. Józef Machlejd 2 zł. J. Michlerowa 3 zł. Janina Pinkwartowa 3 zł. Janina Pfeifferowa 5 zł. E. Schiele 3 zł. Emil Schultz 3 zł. Julja Strauch 1 zł. 50 gr. Emil Schulz 5 zł. Alfred Schweitzer 2 zł. Emil Schweitzer 5 zł. Adolfowa Schweitzerowa 5 zł. Wilhelm Schwotzer 5 zł. Stanisław Temler 2 zł. Gustaw Teichert 1 zł. E. Umgelter 2 zł. Karol Wendt 5 zł. Henryk Wendt 3 zł. Klotylda Wolffowa 2 zł. Eugenja Kober 2 zł.

W naturze ofiary swe złożyli:
Firma E. Wedel 5 kl. cukierków i pierników, Firma Blikle 5 kl. placka, Władysław Trenkner 5 kl. wędliny St. Just 2 kl. wędliny J. Scholtze 5 kl. wędliny Karol Tschirschnitz 50 strucli maślanych, Wilhelm Wolfart 5 kl. wędliny, Anna Wolff 3 kl. wędliny, Walentyna Wernerowa 1 kl. wędliny, Jakób Wild — białe pieczywo, Jan Hammer 3 kl. wędliny, Henryk Hendler 1 kl. wędliny, Jan Joss 3 kl. wędliny.

* * *

Za powyższe hojne ofiary, złożone na Gwiazdkowe przyjęcie dla żołnierzy ewangelickich i dla dziatwy, uczęszczającej do szkółki niedzielnej przy Ewangelickim Kościele Garnizonowym, składa swe serdeczne podziękowanie

Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem przy Ewang. Kościele Garnizonowym w Warszawie.

Prezes: St. Więckowski pułkownik W.P. — Wice Prezes: Marja Kuhnke.

Skarbniczka: Helena Szczepańska — Sekretarz: Karol Bückner kapitan WP.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Zemsta w T. P. M. E

Koło Dramatyczne Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewang. sprawiło w niedzielę 25 lutego członkom i gościom wypełniającym Salę Konfirmacyjną miłą niespodziankę. Koło, wskrzeszone dwa lata temu, po przedstawieniu szeregu pomniejszych rzeczy scenicznych wreszcie, pod kierownictwem p. Artura Gansnera przy pomocy p. Leonarda Cybego przystąpiło do wykonania przemiłej Zemsty Al. hr. Fredry.

Można żywić wątpliwość, czy godzi się, że Towarzystwo młodzieży w mieście stołecznem przy istnieniu tylu pierwszorzędnych teatrów kusiło się o wystawienie takiej rzeczy jak Zemsta Fredry. A jednak, ktokolwiek w ten wieczór niedzielny znalazł się na sali konfirmacyjnej od samego początku aż do wyżynnej sceny końcowej czuł się więcej niż dobrze.

Sami swoi na scenie i na sali, i bawią się w sposób beztroski swoją pracą, swoim wysiłkiem, swoim śmiechem, wyczarowanym przez autora i przez wykonawców. To nie pusty śmiech, to radość serdeczna, która wie, że czy są rany czy nie, ostatecznie wszystko dobrze się skończy. A młodzież wnika w umysł wielki, uczy się cenić czyste słowo i kształci smak.

Reżyserował p. Eugenjusz Fulde, słuchacz Państwowego Instytutu Sztuki Dramatycznej. On sam oddał rolę Rejenta, w roli Cześnika wystąpił p. Leon Cybe, w roli Klary p. Halina Frankówna, w roli Wacława p. Artur Gansner, w roli Podstoliny p. Alina Puchlówna, w roli Papkina p. Zygmunt Cyntel, w roli Dyndalskiego p. Mieczysław Bucholc, Śmigalskiego p. J. Sztykel.

Sala okazała wszystkim wykonawcom dużą wdzięczność. Było znać, że w przygotowanie przedstawienia włożono dużo rzetelnej pracy. Odegrano rzecz, jak przystoi, z powagą, werwą i wdziękiem. Nie chcę mówić o pojedyńczych wykonawcach. Scena wykonana przez p. Borsza i stroje dopełniły złudy teatralnej.

Koło dramatyczne ma zamiar powtórzyć to przedstawienie. Zbyt dużo pracy w nie włożono, ażeby miało tylko jeden wieczór wypełnić. Kto zaś chce okazać życzliwość Młodzieży i uznanie za szczerą rzetelną pracę, kto nie pogardzi możliwością spędzenia pięknego wieczoru w czystej atmosferze rodzimego śmiechu pośród swoich, kto wreszcie gotów jest opłatą niskiego wstępu przysporzyć Towarzystwu Młodzieży funduszów i tą drogą się przyczynić, jak tylekroć innym razem do uzyskania przez Towarzystwo własnej siedziby i własnej stałej sceny, ten bezsprzecznie, czy z młodzieży, czy ze starszych, znajdzie się na przedstawieniu Zemsty w Towarzystwie Młodzieży. Tak godzi się i tak przystoi.

Między aktami kwartet młodych przygrywał.

Ks. K. M.

WYDAWNICTWA NADESŁANE.

Nakładem Związku Młodzieży Zdecydowanych Chrześcijan w Polsce wyszedł w cenie 50 groszy.

„KALENDARZYK BIBLIJNY"
na rok 1934

zawierający praktyczne zestawienie czytanek Pisma św. na każdy dzień roku, także wydrukowany temat podaje główna myśl wskazanej lekcji. Lekcje zaś każdego tygodnia są tak opracowane, że stanowią wielostronne wyjaśnienie tygodniowego tematu. To czyni ów kalendarzyk cenną pomocą do coraz głębszego wnikania w treść nauki biblijnej.

Zamówienia oraz należność w znaczkach pocztowych kierować pod adresem: H. Brzozowski, Więcbork Gdańska 14.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z WOJSKOWEJ PARAFJI.

Pan II Wiceminister i Szef Administracji Armji przyznał 15000 zł. na remont ewangelickiego Kościoła Garnizonowego do dyspozycji Ks. Senjora Gloeha, naczelnego kapelana W. P. i proboszcza ewangelickiego OK. I. Ponieważ suma ta nie jest wystarczającą, Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem, który jest faktycznie Wojskowem Kolegjum Kościelnem, zamierza zwrócić się o dalszą pomoc do społeczeństwa ewangelickiego, a w szczególności do panów oficerów i podoficerów.

Nadmieniamy, że na powyższy cel Zarząd Cementowni „Wysoka" w osobie pana prezesa Holenderskiego ofiarował już wagon cementu (15 tonn).

Z KOŁA OPIEKI NAD ŻOŁNIERZEM EWANGELIKIEM.

Zabawa urządzona dn. 1 lutego w Salonach Kasyna Sztabu Głównego na rzecz Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem przyniosła, jak na czasy dzisiejsze nadspodziewane rezultaty. Dochód przedstawia się tak:

Z zaproszeń wpłynęło 1620 zł. za szatnię 102 zł. 10 gr. Z bufetu 1074 zł. 60 gr. — Razem 2601 zł, 60gr.

Wydatki: Za salę 300 zł., za muzykę 150 zł. Różne koszta 109 zł. 05 gr. Zakupy dla bufetu 455 zł. 82 gr.— Razem 1014 zł. 87 gr.

Czysty dochód na cele Koła Opieki nad Żołn. Ewang. wyniósł 1782 zł. 73 gr.

Wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia tej imprezy, a w szczególności Paniom Gospodyniom i Gospodarzom Honorowym, za gorliwą i wytężoną współpracę i ofiary, oraz Firmom, które zasiliły bufet swemi datkami, składa swe gorące podziękowanie.

Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem przy Ewang. Kościele Garnizonowym w Warszawie Prezes Stanisław Więckowski pułkownik WP. Wice Prezes Marja Kuhnke Skarbniczka Helena Szczepańska Sekretarz Karol Brüchner kapitan WP.

Z KOMITETU PAŃ OPIEKUNEK. W WARSZAWIE.

Komitet Pań Opiekunek nad ubogimi na mieście przy Zborze warszawskim wydał następującą odezwę do Kobiet Ewangeliczek.

„Komitet Pań Opiekunek nad ubogimi, istniejący od lat 60-ciu przy kościele Ewangelicko-Augsburskim w Warszawie, pragnąc rozszerzyć swą działalność charytatywną, zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Ewangeliczek, aby poparciem swem, inicjatywą i współpracą zechciały przyczynić się do wydatniejszej działalności Komitetu.

Przy tworzeniu instytucyj dobroczynnych zgrupowanie współwyznawców ma dla rozwoju instytucji bardzo doniosłe znaczenie.

Mamy przeświadczenie, że Współwyznawczynie nasze zrozumieją i docenią konieczność istnienia silnej organizacji przy naszym Zborze i jej rozwoju.

Pragnęłybyśmy pozyskać jak najliczniejszy zastęp członkiń, płacących drobne składki, każda według możności, poczynając od 50 groszy miesięcznie.

W ten sposób będziemy mogły przyczynić sie do intensywniejszego i wydatniejszego ulżenia niedoli naszych biednych, których liczba w ostatnich czasach zastraszająco się zwiększa.

Niewielki ten miesięczny stały datek nie wytworzy luki w indywidualnych budżetach członkiń, atoli w swojej masie będzie miał olbrzymie znaczenie.

Nie wątpimy, że Szanowna Pani doceni doniosłość niniejszego apelu i łaskawie zapisze się na listę członkiń Komitetu Pań Opiekunek. W tym celu załączamy przy niniejszem deklarację.

Z poważaniem

Przewodnicząca K.P.O.
(—) H. Burschowa.

Z KOŁA STUDENTÓW EWANGELIKÓW „FILADELFJA".

W dniu 11 marca b. r. na Zebraniu Walnem, które zaszczycił swą obecnością Kurator Koła Przewielebny Ks. prof. D. Jan Szeruda, po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, dokonano wyboru nowych Władz Koła w następującem składzie:

Trenkler Ryszard — prezes
Dietz Edward — wiceprezes
Goljanówna Irena — sekretarz
Radke Engelh. — skarbnik
Meyer Gustaw — kierownik sekcji rel-et
Hoffmanówna Halina — kierownik sekcji społecznej
Dietrich Zenon — kierownik sekcji towarzyskiej
Rosnaglówna Ida — członek Zarządu.

Z KALISZA.

W dniu 4 marca r. b. odbyło się Walne zebranie nadzwyczajne członków Towarzystwa Młodzieży Ewangelickiej w sali własnej przy ul. Dobrzeckiej 21.

Głównym punktem zebrania było omówienie zmiany lokalu. Po długiej dyskusji, jaka się na ten temat wywiązała, postanowiono lokalu nie zmienić.

Następnie dokonano wyboru nowego Zarządu T-wa. do którego wybrani zostali: na prezesa p. Karol Hoffman jr., na wiceprezesa p. Emil Ismer, na skarbnika p. Wiktor Lisiecki, na sekretarza p. Teodor Wojak, na bibljotekarza p. Herman Koller, na gospodarza p. Adolf Jerchel. Na zastępców: sekretarza — p. Oskar Stilter, na bibljotekarza p. Wanda Hemplówna i gospodarza p. Karol Hollweger.

Nowemu Zarządowi życzyć należy błogosławionej pracy dla dobra Towarzystwa, które w ostatnich czasach nie przejawiało, niestety, zbytniego ożywienia.

ZASZCZYTNE ODZNACZENIE POLSKIEGO KOMENJOLOGA.

Towarzystwo historyczne do badań dziejów reformacji czeskiej w Pradze zamianowało Ks. Karola Banszela, kapelana W. P. we Lwowie, swym członkiem-korespondentem, a to za prace o Komeńskim.

Jest to naprawdę piękny objaw tego, jak najwyższe czynniki Czechosłowacji umieją uznać i cenić rzetelną zasługę w dziedzinie nauki i w pracy nad zbliżeniem słowiańskich narodów. Polskie społeczeństwo, a szczególnie my ewangelicy cieszymy się szczerze z tego zaszczytnego odznaczenia, jakie spotkało naszego komenjologa. Akt ten niewątpliwie przyczyni się do zacieśnienia węzłów między dwoma bratniemi narodami, w szczególności zaś do pogłębienia stosunków między kościołem ewangel. w Czechosłowacji a naszym polskim.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że na czele Towarzystwa historycznego do badań dziejów reformacji czeskiej stoi profesor uniwersytetu Ks. Dr. Teodor Hrejsa wespół z superintendentem Kościoła ewang. a. w Ks. Drem Friesta. Sekretarzem tego Towarzystwa jest wiceminister R. I. Vonka, który słynie z prac o Komeńskim.

Ks. Karol Banszel wydał dotychczas następujące prace o Komeńskim, ostatnim biskupie Braci czeskich a jednocześnie największym pedagogu świata:

1) Jan Amos Komeński i jego „Szkoła macierzyńska"—
2) Komeńskiego „Wielka Dydaktyka"—w skrócie
3) Jan Amos Komeński — Centrum securitatis
4) Ideał wychowawczy Komeńskiego
5) Komeńskiego „Listy do nieba" (w druku).

(wyczerpane)

UMOWA O PRACĘ A SŁUŻBA WOJSKOWA.

Z powodu powołania do czynnej służby wojskowej, jak również w czasie między chwilą powołania a chwilą odbycia tej służby umowa o pracę nie może być przez pracodawcę wypowiedziana, ani rozwiązana, o ile stosunek służbowy w chwili powołania trwał nieprzerwanie co najmniej sześć miesięcy. Z powodu powołania do ćwiczeń, do służby wojskowej w razie mobilizacji lub ze względu na niebezpieczeństwo Państwa, jak również w czasie pomiędzy chwilą powołania a chwilą odbycia tych ćwiczeń, względnie służby, umowa o pracę nie może być przez pracodawcę wypowiedziana ani rozwiązana. Umowy sprzeczne z powyższemi postanowieniami, oraz umowy, przewidujące wyraźnie lub pośrednio rozwiązanie umowy o pracę w związku z odbywaniem służby wojskowej lub ćwiczeń wojskowych, są z mocy samego prawa nieważne.

Biuro Głównego Urzędu Duszpasterstwa i Naczelnego Kapelana Ewang. Augsb. W. P. zostało z dniem 16 marca r. b. przeniesione do gmachu Ministerstwa Spraw Wojskowych przy ul. Nowowiejskiej róg Alei Ujazdowskiej, pokój Nr. 50 i 52, tel. 9.90-05. Tam też urzęduje i przyjmuje interesantów Ks. Senjor F. Gloeh.

Redakcja i Administracja Głosu Ewangelickiego mieszczą się na plebanji przy ewangelickim Kościele Garnizonowym ul. Puławska Nr. 4, tel. 8.90-15.

Tam też prosimy wpłacać prenumeratę i kierować wszelką korespondencję.

Prenumeratę za Głos Ewangelicki przyjmują księgarnie:

JWP. W. Mietkego — Wspólna 10.
JWP. G. Szylinga — Szpitalna 10. P.K.O. N. 1508.

Od redakcji

Do sprawozdania o Zjeździe Tow. Młodz. w Katowicach dodać należy, że na ogólnem jego zebraniu popołudniowem odczytany został referat ks. prof. Dr. Jana Szerudy p. t. „Wskazówki dla Tow. Młodzieży". Sam prelegent nie przybył na Zjazd z powodu choroby.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 12. III. do 19. III. r. b.

Ochrzczono: 1 chłopca i 6 dziewczynek.

Zmarli: Augusta Wilhelmina Sodawska l. 84. Juljanna Stegner z d. Obst l. 77. Józef Nazarow vel Ustijasow, kupiec l. 70. Edward Bauer, stolarz l. 26.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 25 marca — **Niedziela Palmowa.**

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpitalnej, ks. wik. Matz.
„ 9.30 r., naboż. szkolne (sala konf.), ks. pref. Krenz.
„ 9.15 r., naboż. w języku niemiec., ks. p. Michelis.
„ 11 r., naboż. w świetlicy (Wolska 12) ks. w. Gumpert.
„ 11.30 r., nabożeń. g ł ó w n e, ks. p. Loth.
„ 1.45 r., naboż. dla dzieci, ks. djakon Rüger.
„ 10 r., nabożeństwo w Skolimowie, ks. djak. Rüger.
godz. 5 pp. nab. popołudn. (sala konf.) ew. Burchatdt.

Uwaga: Oprócz tego — nabożeństwo w Pruszkowie i nabożeństwa dla dzieci na Kamionku, Nowem Bródnie, w Piastowie i Włochach.

Dnia 28 marca **Wielka Sroda.**
godz. 9 r., nabożeństwo komunijne, ks. past. Michelis.

Dnia 29 marca **Wielki Czwartek.**
godz. 11.30 r., nabożeństwo główne, ks. wik. Matz.

Dnia 30 marca **Wielki Piątek.**
godz. 8 r., nabożeństwo komunijne, ks. djak. Rüger.
„ 10 r., naboż. w jęz. niemieckim, ks. pastor Loth.
„ 3 pp., nabożeństwo główne, ks. pastor Michelis.
„ 5.30 pp., nabożeń. w Pruszkowie, ks. dj. Rüger.
„ 6 pp., naboż. w kaplicy szpital. ks. pref. Krenz.

Dnia 31 marca **Wielka Sobota.**
godz. 9 r., nabożeństwo komunijne, ks. pastor Michelis.
„ 5 pp., naboż. popołudniowe, ks. pastor Loth.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dn. 25 marca w niedz. Palmową, nab. odprawi ks. s. Gloeh. O godz. 11.15 r., odbędzie się nab. dla dzieci, które odprawi ks. sen. Gloeh.
Dnia 30 marca, *w Wielki Piątek* o godzinie 9.30 rano, nabożeństwo ze spowiedzią, Komunją św. dla wojskowych i cywilnych — odprawi Ks. Senjor Gloeh.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 25. III do 31. III 34 r.

Niedziela dn. 25 III 1934 r. 12.15 Poranek muzyczny 14.00 Pogadanka 14.15 Rynki produktów rolnych 14.30 Chór „Bard" 15.00 „Porady weterynaryjne" 16.00 Dla dzieci 16.45 „Legendy podlaskie" 17.00 „Zdrowie i smaczne święcone" 17.15 Koncert 18.00 „Szukaj wiatru w polu" 18.40 Recital skrzypcowy 19.30 Dla młodzieży 19.45 Przegląd teatralny 19.50 „Myśli wybrane" 19.52 Koncert 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 „Meksykańskie miasto bogów" 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali" 22.05 Koncert z Londynu.

Poniedziałek dn. 26 III 1934 r. 15.55 Muzyka 16.40 Lekcja francuskiego 16.55 Recital śpiewaczy 17.15 Koncert 17.50 Rolnicza korespondencja 18.00 „Palestyna w dobie obecnej" 10.25 Odczyt 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik Wieczorny 20.00 „Myśli wybrane" 20.02 Koncert 21.00 „Wynalazki przedhistoryczne" 21.15 Koncert.

Wtorek dn. 27. III 1934 r. 15.40 Koncert 16.25 „Skrzynka P. K. O." 16.40 „Wśród książek" 16.55 Koncert 17.50 Wiadomości rolnicze 18.30 Recital fortepianowy 19.25 Feljeton 19.40 Wiadomość sportowe 19.47 Dziennik Wieczorny 20.00 „Myśli wybrane" 20.40 Legenda podhalańska 20.57 Transmisja opery „Dybuk".

Sroda dn. 28 III 1934 r. 15.40 Recital fortepianowy 16.10 Program dla dzieci 16.40 „Skrzynka pocztowa" 17.50 Poczta rolnicza 18.00 „O celach dążeń ludzkich" 18.45 „O Parsifalu" Wagnera 18.58 „Myśli wybrane" 19.00 Misterjum muz. „Parsifal" 20.55 „O duchu poezji czeskiej" 21.10 Dziennik Wieczorny 23.40 Odczyt esperancki.

Czwartek dn. 29 III 1934 r. 15.40 Koncert 16.55 Audycja religijna 17.50 „Nowiny rolnicze" 18.00 Odczyt 18.20 „Panie, czemuś mnie opuścił? p. g. Gustawa Daniłowskiego 19.25 Odczyt 19.40 Komunikat śniegowy 19.43 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik Wieczorny 20.00 „Myśli wybrane" 20.02 Pogadanka 20.15 Koncert religijny.

Piątek dn. 30 III 1934 r. 16.10 Utwory religijne Moniuszki 16.40 „Przegląd Wydawnictw" 16.55 Koncert 17.50 Pogadanka 18.00 Odczyt 1 .20 Dokąd jechać 19.25 Feljeton 19.40 Wiadomości sportowe 19.41 Komunikat śniegowy 19.47 Dziennik Wieczorny 20.00 „Myśli wybrane" 20.02 Chór pod dyr. Maklakiewicza 22.00 Słuchowisko p. t. „Św. Franciszek z Asyżu".

Sobota dn. 31 III 1933 r. 15.40 „Skrzynka Strzelecka 16.40 Lekcja francuskiego 17.05 XX-ty Koncert „Niepodległej Polski" 17.50 Przegląd prasy 19.05 Feljeton 19.25 „Rozmowa wieczorna" — 19.40 Wiadomości sportowe 20.00 „Myśli wybrane" 20.02 Koncert 21.20 Koncert 22.00 Odczyt.

Służąca, uczciwa, z umiejętnością gotowania, znajdzie pracę natychmiast. Wiadomość w redakcji Głosu Ewangelickiego.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4. tel. 8. 90-15.